



Weekend 2 Wieczorynką

Grudzień 2016

NR 3



***Abykażdemu spełniłsięchoinkowemarzenia,
aświątecznaatmosfera trwała przez cały rok***

życzy redakcja



Wesołych Świąt!



Merry Christmas!

I drzewa mają Wigilię.	str. 2
Przykazania domowe	str.3
My w teatrze.....	str. 4
Matura próbna.....	str. 5
Sienkiewicz mistrzem współczesnych	str. 6
Quo vadis po śląsku.....	str. 7
Informacje	str. 8



Wigilia w lesie

I drzewa mają swą Wigilię...
W najkrótszy dzień bożego roku,
Gdy błękitnieje śnieg o zmroku;
W okiściach, jak olbrzymie lilie,
Białe smereki, sosny, jodły,
Z zapartym tchem wsłuchanew ciszę,
Snują zadumy jakieś mnisze,
Rozpamiętując święte modły.
Las niemy jest jak tajemnica,
Milczący jak oczekiwanie,
Bo coś się dzieje, coś się stanie,
Coś wyśni się, wyjawi lica (....)

Leopold Staff



Wigilia, Święta Bożego Narodzenia,
a po nich radośnie wkroczy... Pan 2017.

Co przyniesie?

4 kwartały pomyślności ,
12 miesięcy zdrowia,
53 tygodnie miłości,
8760 godzin wytrwałości,
525600 minut pogody ducha,
3 1536000 sekund szczęścia.



Boże Narodzenie to bardzo rodzinne, „domowe” święta, dlatego warto z tej okazji przypomnieć „przykazania”, które Maria Rodziewiczówna, pisarka, umieściła na honorowym miejscu swego domu – dworu w Hruszowej koło Kobrynia (dzisiejsza Białoruś).



Przykazania domowe

- 1.Czcij i zachowaj ciszę, pogodę i spokój domu tego.
- 2.Będziesz stale zajęty pracą według twoich sił, zdolności i zamiłowań.
- 3.Nie będziesz śmiecił i czynił bałaganu ani zamieszania domowego porządku.
- 4.Pamiętaj abyś nie ranił myślą ni ust mową o złem, marności i głupstwie.
- 5.Nie będziesz opowiadał, szczególnie przy posiłkach, o chorobie, kalectwie, kryminałach i smutkach.
- 6.Nie będziesz się gniewał ani podnosił głosu, z wyjątkiem śmiechu i śpiewu.
- 7.Nie będziesz zatruchiwał powietrza złym i kwaśnym humorem.
- 8.Nie wnoś do domu twego szatańskiej czci pieniądza i przekleństwa jego spraw.
- 9.Zachowaj przyjaźniostwo dla Bożych stworzeń, dla domowników przyjętych, jak –psy, ptaki, koty.
- 10.Nie okazuj trwogi, a znoś ze spokojem dopust Boży, jako głód i chłód, biedę i chorobę.

Maria Rodziewiczówna

(1864r. Pieniucha na Grodzieńszczyźnie – 1944r .Żelazna k. Skierniewic);

pseudonimy: Maro, Żmogus, Weryho

Pisarka – dziś trochę zapomniana – jest autorką ponad 30 powieści. Najsłynniejsze to: *Straszny dziadunio*, *Dewajtis*, *Lato leśnych ludzi*, *Między ustami a brzegiem pucharu*, *Wrzos*.

W swojej twórczości podejmowała tematykę powstania styczniowego (jej rodzice byli represjonowani przez władze zaborcze za pomoc udzielaną powstańcom styczniowym), kultu pracy i problemów kobiet, dlatego określa się epigonką pozytywizmu. Ważnym motywem jej utworów były rodzinne Kresy. "U nikogo z powieściopisarzy nie znajduję tylu realiów dotyczących wschodnich ziem dawnej Rzeczypospolitej " - pisał Miłosz.

Od 1948 roku jej grób znajduje się w Alei Zasłużonych na warszawskich Powązkach.

EwaPrudło

My w teatrze

29.11.2016

„Dziady” Adam Mickiewicz

Pragnienie „Tę władzę, którą mam nad przyrodzeniem, Chcę wyrzucić na ludzkie dusze” wypowiedziane przez Konrada (Grzegorz Przybył) ożywa i spełnia się w Teatrze Śląskim.

Współczesna interpretacja Krzysztofa Babickiego, scenografia i kostiumy, choreografia, kompozycja światła, multimedia przenoszą utwór Adama Mickiewicza w czas obecny. Zachowany ton wiernie, choć wyrywkowo wystawionego dramatu otrzymuje nową barwę “Ja czuję nieśmiertelność, nieśmiertelność tworzę”.

Uwagę zwraca doskonały układ sceniczny i ruch, który wiele dopowiada. Akcja płynie mimo znacznych skrótów. Widzowi pozwolono dokładnie zobaczyć uniwersalne mechanizmy społeczne, konstrukcje osobowości bohaterów. Wątek patriotyczny, dotyczący konkretnego czasu historycznego został odsunięty przez reżysera na dalszy plan, zostaje: samotność, uczucie, zmiana. Słowa Adama Mickiewicza pięknie wybrzmiewają nieprzycmione grą (szczególnie: Roman Michalski – Kapral) sceny zbiorowe; wybitny (dla mnie w wybranych partiach) Grzegorz Przybył. Każdy z widzów zostaje poruszony, “Kręcę gwiazdy moim duchem”.

Jadwiga Piłśniak





Matura próbna za nami

Pomaturalne odczucia

3 dni...3 dni, które spędzały sen z powiek tegorocznym klasom maturalnym z powodu kotłujących się w głowie pytań: „czy aby podołam maturalnej próbie?“, która była preludium do tego, co ma nastąpić w niedalekiej przyszłości, a mianowicie w maju.

Wtorek - pierwszy dzień próbnych matur. Język polski. Pogoda, jak i nastrój, dopisywały całej grupie. Czuliśmy się w „miarę pewni” swojej wiedzy, którą chcieliśmy przelać na arkusz. W końcu jest to nasz język ojczysty, a polonistka ucząca naszą klasę IIIa solidnie nas do tego przygotowała. Po otwarciu arkusza nie pomyliśmy się. Trzy lata spędzone na języku polskim, nie poszły w las (mamy taką nadzieję, gdyż oficjalnych wyników jeszcze nie ma)

Nastała środa. Dla wielu z nas był to „dzień sądu”. Próbna matura z matematyki. Tego dnia pogoda jak i nastrój, który nam towarzyszył, były doprawdy grobowe. Lecz dopiero po otwarciu arkusza i przewertowaniu wszystkich stron, w myślach pojawiały się słowa Sokratesa: „Wiem, że nic nie wiem” (choć zapewne wyolbrzymiam, bo przecież była to tylko próbna matura z matematyki, a nie egzamin do NASA, lecz jak na statystycznego Polaka przystało, na coś trzeba ponarzekać)

Czwartek - ostatni dzień matur. Język angielski był niczym delikatna morska bryza w upalny dzień wieńcząca zakończenie naszych trosk związanych z egzaminami. Arkusz do trudnych nie należał, lecz wymagał skupienia, koncentracji, a przede wszystkim dość ważnej umiejętności - czytania ze zrozumieniem, która w XXI wieku podobno umiera (choć w klasie, do której uczęszczam, nie zaobserwowałam tego problemu)

Wychodząc z sali po zakończonych próbnych maturach, zdaliśmy sobie sprawę z wiedzy, którą posiadamy, czego trzeba się jeszcze nauczyć, co należy powtórzyć. Każdy ma marzenia, lecz by je osiągnąć, wielu z nas potrzebuje do tego celu matury, która jest przepustką do dalszego kształcenia i poszerzania wiedzy, a w przyszłości zaowocuje zdobytym zawodem, jak i pracą do której dążymy.

Adrian Bula





Sienkiewicz mistrzem współczesnych



Jacek Kaczmarski „Pan Wołodyjowski”

Do nieba leci Mały Rycerz
Wybuchem rozerwany w strzępy,
W Rzeczypospolitej granice
Tureckie kładą się zastępy.

Pęka imperium pełne swobód,
Rozerwą je sąsiedzi rychło -
Jak Basi rzekł, tak powie Bogu
Pan Michał swoje credo: Nic to!

Trzęsie się z płaczu pan Zagłoba
Nad symboliczną Polski trumną
I krwi nie woła - sam nad grobem,
Bo umrzeć łatwo; żyć jest trudno.

Więc szloch w rycerskie ciśnię piersi
Kaja bohater się i nicpoń
Wobec tak niepojętej śmieci,
O której Michał rzekł, że - Nic to!

Lecz "nic to" - śmierć, czy "nic to" - życie
Potyczki, zwiady i miłostki?
Do nieba leci Mały Rycerz,
Do nieba jest najbliżej - z Polski.

Swoje odsłuchał i odsłużył
Wiatraczkiem, sztychem, fintą płytką
I oto dzieło jego - w gruzy...
Więc chyba rację miał; że - Nic to!

Nie znał mądrości swej żołnierzyk
Zajęty Baską i szabelką:
Nie wątpić, w sen z ofiary wierzyć
Jest rzeczą łatwą - bywa wielką.

Lecz potem, wbrew serc pokrzepieniu
Łzę cenić tylko na policzku
I na niebieskim, na sklepieniu
Wypisać krwią dewizę - Nic to!

Jacek Kaczmarski „Pan Kmicic”

Wilcze zęby, oczy siwe,
Groźnie garść obuszkciem furczy,
Gniew w zawody z wichru zrywem,
Dzika radość - lot jaskółczy,
Czyn - to czyn: zapadła kłamka
Puścić kura po zaściankach:
Hej, kto szlachta - za Kmicicem!
Hajda na Wołmontowicze

Przodkom - kule między oczy!
Krótką rozkosz dać sikorkom!
Po łbie - kto się napatoczy,
Kijów sto - chudopachołkom!
Potem picie do obłędu,
Studnia, śnieg, my z tobą, Jędrus!
Hej, kto szlachta - za Kmicicem!
Hajda na Wołmontowicze

Zdrada, krzyż, na krzyż przysięga
(Tak krucyfiks - cyrografem)
I oddała się Oleńka,
Żądze się wychłoscze batem.
Za to swoich siec, czy obcych -
Jedna praca. Za mną, chłopcy!
Hej, kto szlachta - za Kmicicem!
Hajda na Wołmontowicze

Wreszcie lek na duszy blizny:
Polska - sukнем Radziwiłła.
Wróg prywatny - wróg ojczyzny,
Niespodzianka, jakże miła.
Los, sumienie, panny stratę
Wynagrodzi spór z magnatem,
Hej, kto szlachta - za Kmicicem!
Hajda na Wołmontowicze

Jasna Góra, czas pokuty.
- Trup, trup! - Kmicic strzela z łuku.
Klasztor płaszczem nieb zasnuły
W szwedzkich armat strasznym huku.
Jędręk się granatem bawi,
Książd Kordecki - błogosławi.
Hej, kto szlachta - za Kmicicem!
Hajda na Wołmontowicze

Jest nagroda za cierpienie
Kto się śmieli, ten korzysta:
Dawnych grzechów odpuszczenie,
Król Jędrkowi skronie ściska.
Masz Tatarów, w drogę ruszaj,
Raduj Boga rzezią w Prusach:
Hej, kto szlachta - za Kmicicem!
Hajda na Wołmontowicze (...)

Na zakończenie Roku Sienkiewicza

– „Quo vadis” rozdział 70

Kaj idziecie Ponboczku?

ŚwinyntyPioter jeszcze chwilkę leżałchobyumrzik, ale potym drap stanął i idzie nazod.

- Kaj to. idziecie ?- zapytałpomager apostoła. We Rzymie zaczęło się wielge prześladowanie chrzescijon. Rzymiony chciały, cobychrzescijonypociepy wiara we prawdziwego Ponboczka. Pierońsko zawziyntepoganypolyliniyywinnychboroków, wiyszali ich na krzizuabo cieпали dzikij gadzinie na zeżarcie. A gynął wtedy był we Rzymie świnynty apostoł Pioter. Chrzcił on, rzykoł z niymi i kozaniaprawioł. Bo przeca mało kto poradziół tak piyknie o Ponboczkułosprowiać. Ale niy ma sieczymu dziwować. PioterprzecaznołPonboczka, kedy jeszcze we ZiymieŚwinyntyj w kupie z dwienastoma apostołami wszyndzielazioł, na świnynte nauki dowołpozor i na cuda zagładoł. Bestoż był swinyntyPioterdło rzymskich chrześcijonchobynojcynniyjszy skarb. Skuli tego niy chcieli łoni, coby go capły rzymskie wojoki. Kozali mu na czas prześladowań z Rzymu citnąć. Dali mu tyż na droga pomagera, kerym był taki jedynkarłus, co się mianowołNazariusz.

W ziyni tasza z jodłym, zamiast krykiznołeżny przy drodze kobyr i poszli fort.

Poleku kończyła się noc. Pioter z karłusym byli już konsek drogi za Rzymym. Kończoł się ćmok i słońce polekuzaczłostować. Jego promiyniewyłażyły zza gor, błyszczwały zza drzew i świyicyły w kapkach zmoczonyj rosą trowy. Było tak wczas, że drogą niyciągli jeszcze ani handlyrze na targ. Łoroz tego stowającego słońca zaczęło się robić wiyncyj a wiyncyj .Tyn wielgiblysk zamiast iść na wiyrch, ku niebie, szołgynął ku Piotrowi. Apostoł stanął i pod na kolana. Nazariusz nic z tego niykapowoł i ynostołwylynkany. Pytołsietyż apostoła, szarpoł go za rynkow, ale tyn nic...Pioter w tym świetlistym kręgu napoczonpoleku widzieć jakigośchopa. Widziół go lepij. lepij, coraz lepij i łorozpoznoł. Ze zdziwiyniokryka z rynki puściół, gymbałotwar, był wylynkany i szczynśliwy... i ryknął:- Ponboczku! Ponboczku!

PotymPioter ciepnął się na zymia, dugi czas nic niygodoł i w końcu z pełnymi płaczek łoczamipedziół:

- Kaj idziecie Ponboczku?

- Ida do Rzymu, coby mie tam jeszcze rozukrzyżowali.

Musza tak zrobić, bo tyś moich chrześcijon samych łostawioł!- tak pedziół Piotrowi Ponboczek i potym świetlisty krąg zniknął.

- Do Rzymu!-padołśw.Pioter i poszli drap.

We Rzymie apostoł Pioter jeszcze trocha pomiyszkoł, prawiołkozania i chrzcił, ale prziszło na niego czas. Rzymiony go chyciły i ukrzyżowały gową w doł. I stołsieświnyntyPiotermynczynnikiy, co mu przecadownijPonboczekłobiecoł.



Informacje

Zebranie Samorządu Szkolnego 1 grudnia 2016

Ostatnie w tym semestrze zebranie miało charakter podsumowujący nasze prace:

- zorganizowanie uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego 2016/2017 ;
- udział w konferencji Rady Pedagogicznej ;
- pomoc przy organizowaniu próbnej matury ;
- aktualizowanie gablotek (wyróżnienie dla Marka Makarewicza) ;
- promocja szkoły-plakat ;
- z dużymi problemami wydanie trzech numerów *Weekendu z Wieczorynką* ;
- kronika szkoły;
- Narodowe Czytanie *Quo vadis*.



- W dniach 3, 4, 6 grudnia 2016 była przeprowadzana Ewaluacja Zewnętrzna (obserwacja lekcji, rozmowy ze słuchaczami, ankiety online),
 - Przerwa świąteczna trwa od 22 grudnia 2016r. do 1 stycznia 2017r.
- Ferie zimowe trwają od 16 stycznia 2017r. do 29 stycznia 2017r.
- Drugi semestr rozpoczyna się 30 stycznia 2017r.

- **Adres redakcji:** redakcja.zsodd@gmail.com
- **Zespół redakcyjny:** Sebastian Wencel, Mateusz Krasoń, Jadwiga Pilśniak, Adrian Bula, Ewa Prudło, Marek Makarewicz